

**Dariusz Zając**

## **PROBLEMATYKA TOLERANCJI W EDUKACJI ETYCZNEJ KANDYDATÓW DO ZAWODU NAUCZYCIELSKIEGO**

Różnorodność pojmowania znaczenia pojęcia „tolerancja”, jakie spotkać można na gruncie różnych dyscyplin naukowych sprawia, że trudno jest podać jednoznaczne jej określenie. Najczęściej mówiąc o tolerancji ujmuje się ją jako: wartość, normę, zasadę, cnotę, dyspozycję, cechę czy postawę<sup>1</sup>.

Bywa ona utożsamiana z takimi pojęciami jak: wyrozumiałość, dobroć, chęć dyskusowania, gotowość do wyrzeczeń, pragnienie umiaru, szacunek dla prawdy, dojrzałość<sup>2</sup>. D. Julia mianem tolerancji określa skłonność do zgody na myślenie, uczucia inne niż nasze<sup>3</sup>. Nieco szerzej tolerancję ujmuje I. Lazari-Pawłowska. Autorka wyróżnia trzy znaczenia tego terminu:

- tolerancję negatywną (bierną, formalną), polegającą na nie-sprzeciwianiu się cudzym działaniom, poglądom czy zachowaniom, które oceniane są ujemnie przez osobę powstrzymującą się od interwencji;
- tolerancję pozytywną (czynną, treściową), która polega na akceptacji, aktywnym popieraniu działań czy zachowań uważanych za błędne przez osobę tolerującą;

<sup>1</sup> K. Olbrycht, Tolerancja a wychowanie, [w:] Edukacja aksjologiczna, t. 3, O tolerancji, K. Olbrycht (red.), Katowice 1995, s. 73.

<sup>2</sup> A. Tokarczyk, Tolerancja, Warszawa 1979, s. 15.

<sup>3</sup> D. Julia, Słownik filozofii, Katowice 1992, s. 348.

- tolerancję jako brak przymusu podczas oddziaływania na partnera interakcji, której istota polega na tym, że osoba nie zgadzająca się z poglądami, działaniami, zachowaniami innej osoby w łagodny sposób dąży do zmiany tego nieakceptowanego zjawiska<sup>4</sup>.

Interesujący i zarazem porządkujący wywód wokół tej kategorii pojęciowej prowadzi M. Fritzhand. Autor rozróżnia „tolerancję bez klauzuli” i „tolerancję z klauzulą”. Pierwsza z nich obejmuje te definicje, które nie wprowadzają żadnych zastrzeżeń odnoszących się do zakresu stosowalności tego terminu. Stąd też tolerancja pojmowana jest tu jako równouprawnienie i unikanie jakiegokolwiek ingerencji w stosunku do jakichkolwiek prywatnie lub publicznie głoszonych poglądów, mimo ich błędności czy nawet szkodliwości. Z kolei definicje „tolerancji z klauzulą” ujmują ją jako dopuszczenie obcych poglądów, chyba że uderzają one w prawdę i moralność<sup>5</sup>.

Przytoczone powyżej – niektóre z występujących w literaturze ujęć tolerancji – skłaniają do chwili refleksji i zastanowienia się nad jej postacią i miejscem w edukacji etycznej kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Już dotychczasowa analiza tej kategorii pojęciowej skłania do przekonania, że tolerancję można traktować jako prawo i/lub powinność moralną. Taki sposób podejścia do tolerancji wyznacza jej swoiste znaczenie i rangę w etycznej edukacji przyszłych nauczycieli, bowiem wówczas będzie ona zabezpieczeniem dla innych wartości moralnych, chociażby takich, jak: sprawiedliwość, wolność, godność. Tak pojmowana tolerancja staje się również sama wartością<sup>6</sup>, na bazie której powstają powinności moralne, a jej istota tkwić będzie w „świadomym zaniechaniu możliwych przeciwdziałań wobec nieakceptowanych moralnie poglądów, cech, czynów lub osób ze względu na szacunek dla autonomii innych osób”<sup>7</sup>.

Już w momencie wyboru szkoły przygotowującej do nauczycielskiej profesji, która niewątpliwie stanowi decyzję moralną, młody

<sup>4</sup> I. Lazari-Pawłowska, Trzy pojęcia tolerancji, *Studia Filozoficzne*, 1984 nr 8.

<sup>5</sup> M. Fritzhand, O tolerancji, *Studia Filozoficzne*, 1981 nr 1.

<sup>6</sup> M. Kardaczyńska, Czy tolerancja jest wartością? Rozważania terminologiczne, [w:] *Edukacja...*, *op. cit.*, s. 59.

<sup>7</sup> L. Żuk-Łapińska, *Problem tolerancji*, Warszawa 1991, s. 96.

człowiek wyraża swoją gotowość do urzeczywistniania wartości moralnych w przyszłym zawodzie, a tym samym i wartości najwyższej, jaką na gruncie etyki nauczycielskiej stanowi dobro dziecka. To z tej nadrzędnej normy moralnej wypływa szereg norm szczegółowych, z których jedne są normami – powinnościami, inne normami – obowiązками, a jeszcze inne normami – ideałami. Rozpoznanie i rozumienie tych norm oraz chroniących te normy wartości staje się szczególnie powinnością moralną nauczycielskiej profesji.

Jeśli tolerancja ma rzeczywiście stanowić zabezpieczenie tych wartości i norm, to cały problem tkwił będzie w określeniu jej granic. Wydaje się, że możliwą do przyjęcia granicą tolerancji będzie dobro dziecka, z konieczności poprzedzone otwarciem się na owo dobro. To właśnie wzgląd na nie zobowiązuje nauczyciela do bycia tolerancyjnym (w granicach wyznaczonych przez to dobro).

Przyjęcie takiej, a nie innej granicy tolerancji wymaga ustalenia przynajmniej kilku istotnych kwestii, a mianowicie: czym owo dobro ma być, jakie wartości moralne winny je chronić, a z tym wiąże się konieczność ustalenia wzajemnych powinności i uprawnień podstawowych podmiotów uczestniczących w wychowaniu. Bez takich uzgodnień tolerancja i tolerancyjność nauczyciela urastać mogłaby do groźnej siły niwelującej całą jego profesjonalną działalność.

Rodzi się jednak pytanie: w jaki sposób uwrażliwiać przyszłego nauczyciela na tak rozumianą tolerancję, jak kształtować u niego postawę tolerancyjną? Udzielając odpowiedzi, pamiętać należy o tym, o czym swego czasu mawiała M. Ossowska, a mianowicie, że tolerancja należy do „cnót miękkich”, stojących na straży pokojowego współżycia, których cechą charakterystyczną jest to, że formułowane są one raczej w postaci zaleceń aniżeli nakazów i dotyczą pewnych cech emocjonalnych. Można je zalecać, ale trudno nakazywać przeżywania, tak jak doznawania zabraniać<sup>8</sup>.

Tak więc akademicka edukacja nauczycieli, której zadaniem jest między innymi kształcenie formacji osobowościowej przyszłych adeptów zawodu, nie może sprowadzać się do przedstawiania odgórnych zakazów i nakazów, kształtując w ten sposób postawę

<sup>8</sup> M. Ossowska, Normy moralne. Próba systematyzacji, Warszawa 1985, s. 175.

tolerancyjną przyszłego nauczyciela, ale winno to znaleźć miejsce w procesie rozwijania jego moralno-etycznej sylwetki drogą uwrażliwiania na problemy natury etyczno-pedagogicznej. Czynić to można na różne sposoby, a jednym z nich może być wspólne podejmowanie z nauczycielami akademickimi refleksji wokół niesformalizowanych norm moralnych zawodu nauczycielskiego, poprzez rozbudzanie wyobraźni i wrażliwości moralnej, pogłębianie myślenia etycznego.

Tylko wówczas przyszły nauczyciel w pełni świadomy będzie, co i dlaczego powinien czynić w swojej profesjonalnej działalności i co jako nauczyciel sobą prezentować, aby uchodzić za nauczyciela tolerancyjnego w granicach wyznaczonych przez dobro dziecka. Mimo tego, że największe zmiany świadomościowe zachodzą w trakcie wykonywania pracy zawodowej, kandydat na nauczyciela z chwilą ukończenia studiów powinien mieć w pełni skryształowaną świadomość etyczną, ponieważ to ona przynajmniej w jakimś stopniu przesądzać będzie o jakości podejmowanych przez niego działań, które mieszczą się w zakresie czynności zawodowych. Szkoły przygotowujące nauczycieli do wykonywania zawodu powinny dążyć do ugruntowania w świadomości tych osób ich powinności i obowiązków moralnych.

W procesie akademickiej edukacji etycznej koniecznym wydaje się również możliwość doświadczania tolerancji w kontaktach z nauczycielami akademickimi. Rację ma J. Półturzycki stwierdzając: „Przyszli nauczyciele i wychowawcy powinni znajdować realne potwierdzenie poznawanych zasad i treści pedagogicznych w konkretnych przykładach realnie działających swoich profesorów i innych nauczycieli akademickich”<sup>9</sup>. Tolerancja musi być kształtowana przez dobry przykład i autorytet nauczyciela akademickiego.

Istnieje jeszcze co najmniej jedna płaszczyzna edukacji etycznej przyszłych nauczycieli w zakresie analizowanego tu problemu. Chodzi mianowicie o to, aby zachęcać adeptów zawodu nauczycielskiego do etycznego samodoskonalenia. Zapewne rację ma Z. Klemensiewicz stwierdzając, że „dobrym jest tylko ten nauczyciel, który wciąż staje

---

<sup>9</sup> J. Półturzycki, Rola osobistego przykładu w kształtowaniu powinności moralnych nauczycieli, [w:] Rola wartości i powinności moralnych w kształtowaniu świadomości profesjonalnej nauczycieli, A. M. Tchorzewski (red.), Bydgoszcz 1994, s. 102.

się lepszym”<sup>10</sup>. Jest to postulat, który urastać może do najwyższej rangi obowiązku moralnego nauczyciela. Nie jest to proces łatwy, ale z uwagi na istotę nauczycielskiej profesji, którą jest bezpośredni, osobisty kontakt z uczniem, staje się wręcz nieodzowny. Z diachronicznego procesu etycznego wyrabiania, nauczyciela nikt i nic nie może zwolnić. Warunkiem jego zaistnienia jest znajomość samego siebie, co z kolei wymaga od przyszłego nauczyciela rzetelnej autorefleksji, bezstronnego i krytycznego patrzenia na siebie, a zwłaszcza rozeznania w swoich zaletach i wadach.

Reasumując, celem edukacji etycznej przyszłych nauczycieli ma być kształcenie ich w kierunku mistrzostwa etycznego w aktywności zawodowej, po to, aby kierując się uniwersalnymi wartościami moralnymi, na bazie których ujawnia się świat nauczycielskich powinności i obowiązków moralnych, dążyć do umiejętnego kształtowania stosunków międzyludzkich, zachodzących w międzypodmiotowej przestrzeni. Jeśli tolerancja ma służyć zabezpieczeniu tych wartości, to nie sposób wyobrazić sobie poprawnie przebiegającego procesu edukacyjnego bez uznania jej przez nauczyciela za wartość moralną i bycia samemu tolerancyjnym w granicach wyznaczonych przez dobro dziecka. Znajomość i rozumienie tego dobra jest warunkiem koniecznym, ale nie wystarczającym do tego, aby je respektować w praktycznej działalności pedagogicznej. Towarzyszyć temu musi określony zespół pożądanych właściwości osobowościowych kandydata na nauczyciela.

W czasach kryzysu wartości moralnych, relatywizmu moralnego, występowania zjawiska określanego mianem „podwójnej moralności”, czy ogólnie biorąc, rozchwianego ładu aksjonormatywnego rzeczywistości społecznej, w tym także edukacyjnej, potrzeba mówienia o tolerancyjności nauczyciela nabiera szczególnego znaczenia. Nader skomplikowana sytuacja aksjologiczna nauczyciela nie oznacza i chyba oznaczać nie może „zarzucenia” podejmowania problematyki etycznej w toku jego akademickiej edukacji. Gruntowne przygotowanie etyczne nauczyciela, decydujące o jakości działań podejmowanych w ramach aktywności zawodowej, staje się wymogiem współczesności, jeśli zależeć będzie społeczeństwu na nauczycielach etycznie i moralnie „wyrobionych”.

---

<sup>10</sup> Z. Klemensiewicz, Przedmowa, [w:] Zagadnienia dydaktyki szkoły wyższej, Warszawa 1968, s. 6.

Chociaż warunki, w jakich nauczycielom przyszło pracować, nie zawsze spełniają ich oczekiwania, co więcej utrudniają, a nawet bywa, że uniemożliwiają realizację nakładanych na niego zadań zawodowych, można zapytać o aktualność wywodu J. Szczepańskiego, a mianowicie, że: „Dobry nauczyciel nawet w złych warunkach, przy złej organizacji szkoły, kiepskich programach i słabym wyposażeniu osiągnie lepsze wyniki niż zły nauczyciel w lepszych warunkach”<sup>11</sup>. To oznacza, że cały problem etycznej edukacji nauczycieli sprowadzałby się do kształtowania sprawności etycznych, charakteryzujących „porządnego człowieka”, bowiem „dobry nauczyciel – w opinii A. W. Combsa – jest po pierwsze i przede wszystkim człowiekiem i ten fakt jest najważniejszy i decydujący”<sup>12</sup>. Może dlatego większą uwagę należałoby poświęcić „osobowości” koncepcji kształcenia (*personality based teacher education*), w świetle której nauczyciel powinien przejawiać sobą „wyrazistą i wychowawczo pożądaną osobowość”<sup>13</sup>. Taka koncepcja w pełni uzasadnia potrzebę refleksji etycznej w procesie przygotowywania nauczycieli do wykonywania zawodu. Ma ona z jednej strony sprzyjać kształtowaniu pożądanym właściwości osobowościowych, a z drugiej rozwijaniu wrażliwości moralnej przyszłego nauczyciela. „Jeżeli nauczyciel – jak pisze H. Kwiatkowska – będzie pozbawiony wrażliwości moralnej – to w zasadzie może być równoznaczne z przyznaniem sobie przywileju bycia nieodpowiedzialnym”<sup>14</sup>. Tu jednak rodzi się kolejne pytanie: czy klucz do uwrażliwiania nauczycieli na moralny wymiar pracy ma stanowić kodeks etyczny, a jeśli tak, to jaka jest sensowność kodeksowej edukacji etycznej nauczycieli, zwłaszcza, że i wśród jego zwolenników nie ma jednomyślności, co do kształtu tegoż kodeksu? Pytanie to pozostaje ciągle aktualne, a próba udzielenia odpowiedzi na nie wymaga uświadomienia sobie przynajmniej jednej, istotnej kwestii, a mianowicie, że w przymuszaniu nauczycieli do czynów etycznych trudno dopatrzeć się ich prawdziwej etyczności.

<sup>11</sup> J. Szczepański, *Refleksje nad oświatą*, Warszawa 1973, s. 191.

<sup>12</sup> Cyt. za: H. Kwiatkowska, *Nowa orientacja w kształceniu nauczycieli*, Warszawa 1988, s. 30.

<sup>13</sup> A. Tchorzewski, *Kierunki zmian w systemie kształcenia nauczycieli*, [w:] *Kształcenie i doksztalcanie nauczycieli (teraźniejszość i przyszłość)*, B. Ratus (red.), Zielona Góra 1994, s. 42.

<sup>14</sup> H. Kwiatkowska, *Etos zawodowy nauczyciela i jego przemiany*, [w:] *Przemiany zawodu nauczycielskiego*, J. Nowak (red.), Wrocław 1991, s. 201.